



INSTYTUT SPRAW PUBLICZNYCH

Wspólna Europa

Centrum Analiz Społeczno-Ekonomicznych
Centrum Stosunków Międzynarodowych
Fundacja im. Stefana Batorego
Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową
Instytut Europy Środkowo-Wschodniej
Instytut na Rzecz Ekorozwoju
Instytut Spraw Publicznych
Instytut Studiów Strategicznych
Niezależny Ośrodek Badań Ekonomicznych

Warszawa, czerwiec 2001



INSTYTUT SPRAW PUBLICZNYCH

Wspólna Europa

Centrum Analiz Społeczno-Ekonomicznych
Centrum Stosunków Międzynarodowych
Fundacja im. Stefana Batorego
Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową
Instytut Europy Środkowo-Wschodniej
Instytut na Rzecz Ekorozwoju
Instytut Spraw Publicznych
Instytut Studiów Strategicznych
Niezależny Ośrodek Badań Ekonomicznych

Warszawa 2001

Projekt Instytutu Spraw Publicznych został finansowany ze środków Fundacji Bankowej im. Leopolda Kronenberga

FUNDACJA BANKOWA IM. LEOPOLDA KRONENBERGA



Zespół redakcyjny Instytutu Spraw Publicznych:

Lena Kolarska-Bobińska (kierownik projektu)

Piotr Jaworski

Jacek Kucharczyk

Krzysztof Popowicz

Współpraca:

Krzysztof Bobiński (Magazyn „Unia&Polska”)

Jakub Boratyński (Fundacja im. Stefana Batorego)

Marek Cichocki (Centrum Stosunków Międzynarodowych)

Krzysztof Kamieniecki (Instytut na Rzecz Ekorozwoju)

Bogdan Klich (Instytut Studiów Strategicznych)

Jerzy Kłoczowski (Instytut Europy Środkowo-Wschodniej)

Witold M. Orłowski (Niezależny Ośrodek Badań Ekonomicznych)

Artur Radziwiłł (Centrum Analiz Społeczno-Ekonomicznych)

Janusz Reiter (Centrum Stosunków Międzynarodowych)

Jerzy Wilkin (Uniwersytet Warszawski)

Opracowanie redakcyjne: *Ewa Wosik*

Projekt okładki: QUAAR

© Copyright by Institute of Public Affairs, Warszawa 2001

Przedruk materiałów Instytutu Spraw Publicznych w całości lub części możliwy jest wyłącznie z podaniem Źródła.

ISBN 83-88594-01-X

Wydawca:

Instytut Spraw Publicznych

00-586 Warszawa, ul. Flory 9

tel.: (48 22) 845 68 58, 845 68 67

fax.: (48 22) 845 68 62

e-mail: isp@isp.org.pl

www.isp.org.pl

Skład: ZOOM s.c.

Druk i oprawa: DRUKOBA Szczepan i Danuta Obarscy

Wspólna Europa

Głos polskich pozarządowych ośrodków analitycznych

- ⇒ Poszerzenie stanowi szansę, a nie zagrożenie dla Europy, jest drogą do zjednoczenia kontynentu. Aby to osiągnąć, Europejczycy muszą potwierdzić znaczenie solidarności jako podstawowej wartości Unii Europejskiej.
- ⇒ Proces poszerzenia należy oprzeć na poszukiwaniu nowych wspólnych rozwiązań, a nie narzucaniu kandydatom formalnych i biurokratycznych kryteriów, takich jak ilość przyjętych aktów prawnych zgodnych z unijnym *acquis*. Kraje kandydackie powinny być zobowiązane do wprowadzania rozwiązań uwzględniających ich specyfikę i umożliwiającymi szybkie nadrabianie dystansu cywilizacyjnego wobec obecnych członków.
- ⇒ Warunkiem stabilizacji politycznej, społecznej i gospodarczej przyszłej zjednoczonej Europy jest zmniejszanie różnic rozwojowych zarówno na obszarze poszerzonej Unii Europejskiej, jak i poza jej granicami.
- ⇒ W interesie Polski i Europy jest reforma instytucji unijnych, wzmacniająca mechanizmy wspólnotowe. Reforma taka pozwoli na formułowanie i realizację celów ogólcuropejskich i osłabi rolę partykularnych interesów narodowych. Zapobiegnie także instytucjonalizacji podziałów na starych i nowych członków Unii. Mechanizmy wzmocnionej współpracy nie powinny stać się narzędziem podziałów na Unię i Superunię.
- ⇒ Kryteria przystąpienia do Unii Gospodarczej i Walutowej (EMU) powinny być sformułowane tak, aby nie zamykać możliwości udziału w niej państw słabiej rozwiniętych gospodarczo.
- ⇒ Długie okresy przejściowe w dostępie do unijnego rynku pracy prowadziłyby do utrwalenia podziałów w Europie. Podobny skutek miałoby potraktowanie rolników w krajach kandydackich na innych zasadach niż te, które obowiązują lub będą obowiązywać rolników obecnych krajów członkowskich.
- ⇒ Pełna reintegracja społeczeństw nowych państw członkowskich wymagać będzie stworzenia specjalnych mechanizmów „superspójności”. Nie do przyjęcia są natomiast postulaty renacjonalizacji Wspólnej Polityki Rolnej i polityki regionalnej jako sprzeczne z ideałami europejskiej solidarności.

- ⇒ Konieczna jest reforma polityk wspólnotowych w oparciu o zasady zrównoważonego rozwoju. Należy nie tylko zrewidować cele polityk sektorowych, ale również zapewnić ich lepszą integrację i koordynację.
- ⇒ Fundusze unijne powinny być w większym niż dotychczas stopniu przeznaczone na edukację i rozwój nowych umiejętności. Pozwoli to Unii skuteczniej przezwycięzać różnice rozwojowe i lepiej sprostać wyzwaniom globalizacji i „nowej gospodarki”.
- ⇒ Wzmocnienie mechanizmów dialogu obywatelskiego zwiększy wpływ społeczeństw na politykę Unii, jej akceptację i wiarygodność. Dialog społeczny może stanowić przeciwwagę dla lobbingu na rzecz partykularnych interesów sektorowych i narodowych.
- ⇒ Poszerzona Unia Europejska potrzebuje wzmocnienia i określenia celów Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa w interesie pokoju i stabilizacji w Europie i poza jej granicami.
- ⇒ W polityce wschodniej poszerzonej Unii nacisk powinien być położony na zmniejszanie różnic rozwojowych na kontynencie, między innymi poprzez współpracę przygraniczną. W tym celu potrzebna jest lepsza koordynacja celów drugiego i trzeciego filaru. Należy dążyć do tego, by granice Unii pozostały otwarte dla obywateli państw sąsiadujących.

Wspólna Europa

Wraz z zapoczątkowaną w Polsce eksplozją wolności w regionie Europy Środkowej i Wschodniej, kontynent europejski stanął przed nieoczekiwaną szansą dokonania zmian i przełomu o wymiarze historycznym. Oto wyłoniła się możliwość prawdziwego zjednoczenia Europy. Dzisiaj, po ponad dziesięciu latach trudnych reform i wielowymiarowej transformacji, możliwość ta nadal pozostaje tylko szansą.

W debacie na temat przyszłości Unii Europejskiej zabierają głos rządy państw członkowskich oraz politycy. Debata owa dotyczy głównie reform instytucjonalnych i w takich też kategoriach rozpatruje się proces rozszerzenia. Warunkiem trwałości i stabilności zjednoczenia Europy będzie jednak integracja społeczeństw. Dlatego też, jako grupa organizacji pozarządowych zajmujących się różnymi aspektami integracji europejskiej, zabieramy głos w tej sprawie. Chcemy, aby Polska była świadomym członkiem Unii i wspólnie kształtowała jej przyszłość. Podpisane poniżej organizacje przywiązują różną wagę do wymienionych w tym dokumencie problemów. Nasze poglądy na temat sposobów uniknięcia zagrożeń stojących przed Unią Europejską również nie są zawsze takie same. Mimo to jednak postanowiliśmy przemówić jednym głosem na temat przyszłości naszego kontynentu, wierząc, że tylko w ten sposób będziemy mieli szansę osiągnięcia wspólnego celu.

Naszym celem jest Unia Europejska stabilna i zamożna, w której stare, historycznie ukształtowane różnice rozwojowe zostałyby zniwelowane, a opracowane wspólnie rozwiązania zapobiegłyby powstawaniu nowych różnic. Musi być to Unia społeczeństw, a nie tylko instytucji. Korzyści wynikające ze zjednoczenia powinny być odczuwane przez ogół mieszkańców, a nie jedynie przez wąskie grupy najzamożniejszych i najlepiej wykształconych. W takiej Unii nie może być miejsca na podziały „my” i „oni” wynikające z daty uzyskania członkostwa lub różnic w rozwoju ekonomicznym. Zapisana w Traktacie Rzymskim zasada solidarności powinna mieć prymat nad partykularnymi interesami narodowymi i grupowymi. Jesteśmy także przekonani o tym, że przy budowaniu zjednoczonej Europy nie wolno zapominać o jej wymiarze duchowym. Bez czerpania z tradycji i kultury europejskiej, z jej religijnych korzeni, wizja nowej, zjednoczonej i demokratycznej Europy, Europy dobrobytu i pokoju, praw człowieka i współpracy, byłaby niepełna. Jak powiedział Jacques Delors: *Przegramy, jeśli (...) nie zdołamy nadać Europie jakiegoś głębszego znaczenia, dać jej duszy i duchowości.*

Europa przyszłości

Rozszerzenie jest wielką szansą dla Europy. Doprowadzi ono do zdynamizowania bogatszej części Unii, poprawiając jednocześnie sytuację krajów słabiej rozwiniętych. Tak ważna dla Europy stabilizacja ekonomiczna i społeczna dokona się jedynie poprzez zmniejszenie różnic – zarówno tych występujących w zjednoczonej Europie między krajami członkowskimi Unii, jak i tych między Unią a państwami pozostającymi poza nią. Zjednoczona Europa powinna być kontynentem różnorodności, ale nie głębokich i nadal pogłębiających się różnic.

Aby zniwelować te różnice, Europejczycy muszą potwierdzić znaczenie pojęcia „solidarność”. Solidarność powinna być rozumiana jako poczucie odpowiedzialności za zmniejszenie różnic w poziomie rozwoju obecnych i przyszłych państw członkowskich. Zasadę solidarności należy rozwijać również w krajach słabiej rozwiniętych. Unia nie może być tam postrzegana tylko i wyłącznie jako źródło funduszy przeznaczanych na wsparcie nieefektywnych dziedzin gospodarki. Solidarność bowiem to wspólna odpowiedzialność za realizowanie europejskich celów politycznych.

W wyniku dominacji interesów narodowych i grupowych idea solidarności odgrywa coraz mniejszą rolę w tworzeniu zrębów Europy przyszłości. Taka sytuacja prowadzi do pogłębiania starych i powstawania nowych podziałów w Unii Europejskiej: między bogatymi a biednymi, krajami Południa i Północy, starymi i nowymi członkami Unii, „lepszymi” i „gorszymi”. Olbrzymim niebezpieczeństwem jest również ograniczenie procesu integracji europejskiej do wąskich grup społecznych, a co za tym idzie – marginalizacji politycznej, ekonomicznej, kulturowej i społecznej dużej części mieszkańców Unii. Aby temu zapobiec, budżet Unii, a także prowadzona przez nią polityka rolna i regionalna muszą być konstruowane zgodnie z zasadą solidarności. Chodzi o to, aby skala solidarności, osiągnięta przy realizacji znacznie mniejszych zadań, nie została ograniczona teraz, kiedy zadania w zakresie spójności są nieporównanie większe. Polityki wspólnotowe powinny być zorientowane przede wszystkim na przewyżczenie podziałów i różnic. Dlatego też należy zrewidować cele polityk sektorowych oraz zapewnić ich dużo lepszą integrację i koordynację.

Konieczna jest także reforma instytucji unijnych, polegająca na wzmocnieniu mechanizmów wspólnotowych. Opowiadamy się więc za przewagą metody wspólnotowej nad metodą międzyrządową. W interesie Polski leży udział w Unii politycznie zintegrowanej o zdefiniowanych celach i strukturach. Udział w takiej Unii może zagwarantować Polsce bezpieczeństwo oraz pozwoli jej czynnie kształtować stabilność w Europie środkowo-Wschodniej. Federalizm jest dla Polaków naturalną podstawą do dyskusji na temat wspólnotowej metody integracji, pod warunkiem, że celem federalizmu nie stanie się demontaż państw narodowych, lecz stworzenie dla nich nowych instrumentów wspólnotowych, pozwalających stawić czoła autentycznym, globalnym wyzwaniom.

Wzmocnienie mechanizmów wspólnotowych leży w interesie zarówno państw kandydujących jak i obecnych członków. Umożliwi to sformułowanie wspólnych europejskich celów, nie będących tylko wypadkową ścierania się interesów narodowych. Zapobiegnie to tym samym instytucjonalizacji podziałów na starych i nowych członków Unii Europejskiej. Powinno nam zależeć na tym, by mechanizm wzmocnionej współpracy nie stał się narzędziem podziału na Unię i Superunię.

Reforma taka pozwoli uniknąć sytuacji, w której Unia Gospodarcza i Walutowa mogłaby posłużyć jako narzędzie do stworzenia podziału wewnątrz poszerzonej Unii Europejskiej. Aby tego uniknąć, należałoby przeanalizować kryteria uczestnictwa w EMU pod kątem specyfiki gospodarek nowych państw członkowskich. Trzeba przy tym zachować dbałość z jednej strony o to, by wspólna waluta nie uległa osłabieniu, a z drugiej – aby koszt wypełniania kryteriów formalnych nie był dla tych państw drastycznie wysoki.

Reformy dokonujące się w Unii nie powinny ograniczać się tylko do kwestii instytucjonalnych. Rozszerzenie jest bowiem również doskonałą okazją do wzbogacenia tych polityk dzięki wykorzystaniu doświadczeń nowych członków. Widzimy potrzebę reformy Wspólnej Polityki Rolnej i funduszy strukturalnych oraz pogłębionej refleksji nad celami i mechanizmami Układu z Schengen czy też konstrukcją Wspólnej Polityki Zagranicznej.

Dokonujące się w wyniku rozszerzenia jednocześnie naszego kontynentu oraz towarzyszące mu reformy polityk unijnych doprowadzą do wzrostu roli Europy na scenie światowej. Konieczne jest zatem **wzmocnienie i dookreślenie celów Wspólnej Polityki Zagranicznej oraz Obronnej**. Z punktu widzenia państw kandydujących szczególnie istotne jest wzięcie pod uwagę również interesów krajów pozostających poza Unią, aby zapewnić pokój i stabilizację na naszym kontynencie. Unia Europejska potrzebuje niezwykle wyważonej, mądrej, trwałej i konsekwentnej polityki wschodnioeuropejskiej, obejmującej nie tylko Rosję, ale także Ukrainę i inne kraje obszaru postsowieckiego. Polityka owa powinna zmierzać do demokratyzacji życia społeczeństw tego regionu, a także do rozszerzenia mechanizmów wolnorynkowych. To prawdziwa szansa postania rozszerzonego europejskiego rynku. Od naszej wyobraźni, ale też od naszej woli politycznej i skuteczności w działaniu zależy, jaki ostatecznie będzie ten rynek – kogo obejmie i na jakich zasadach. Ci, którzy nie zostaną objęci mechanizmami integracyjnymi nie powinni się czuć wykluczeni. Europejski solidaryzm, zgodny z koncepcjami Ojców-Założycieli, oraz z zapisami Traktatów Rzymskich, będzie wiarygodny i efektywny w działaniu tylko wówczas, gdy nowa, poszerzona Unia nie odgrodzi się od swoich sąsiadów. Unia ma już pewne doświadczenia w tej dziedzinie, o czym świadczą przyjęte w Barcelonie postanowienia dotyczące współpracy z krajami Afryki Północnej.

Europa nie ogranicza się bowiem tylko do państw członkowskich Unii. Z powodów ekonomicznych i politycznych poza Unią pozostanie zapewne jeszcze wiele państw geograficznie lub kulturowo związanych ze Starym Kontynentem. Dlatego też dyskusję o przyszłym kształcie Europy należy prowadzić pamiętając o tych krajach. Unia Europejska musi

przygotować i realizować program zmniejszania różnic rozwojowych na naszym kontynencie. Pozwoli to uniknąć sytuacji, w której Unia zamieniłaby się w oblężoną twierdzę pokoju i dobrobytu narażoną na wzrost niestabilności.

Po obecnym poszerzeniu Polska będzie państwem granicznym Unii Europejskiej, a nie chciałaby jednak być „państwem frontowym” czy – co gorsza – graniczną fortecą. Nasza wizja to otwartość i chęć jak najbliższej współpracy z sąsiadami, dobrego sąsiedztwa, a nie budowanie nowych okopów i bastionów na granicach. Należy zatem położyć nacisk na współpracę przygraniczną prowadzoną zgodnie z założeniem, iż granica ściślej kontrolowana powinna być trudniejsza do przebycia dla przestępców, lecz nie dla zwykłych obywateli. Samo zamknięcie granic nie jest rozwiązaniem, gdyż przestępcy w każdej sytuacji znajdą dla siebie furtki. Optymalne rozwiązanie to intensywny ruch osobowy i wymiana gospodarcza, przy postawieniu skutecznej tamy dla niekorzystnych zjawisk, takich jak przestępczość zorganizowana, przemyt, nielegalny handel.

Demokracja, wolny rynek, prawa jednostki, ochrona środowiska to wartości uznawane coraz szerzej na całym świecie. Mimo to jednak wciąż istnieją obszary, na których ciężar promocji tych wartości spoczywa tylko na Europie. Aby dobrze wywiązywać się z tego zadania, Europa musi dokończyć dzieła zjednoczenia.

Na Europie spoczywa szczególna odpowiedzialność za obronę i promocję wartości, jakimi są **środowisko i zrównoważony rozwój**. Bioróżnorodność Europy Środkowo-Wschodniej wzbogaci powiększoną Unię, tworząc wspólne dziedzictwo europejskie. W ten jeden organizm społeczno-gospodarczy włączać się będą kraje borykające się z jednej strony z wieloma problemami środowiskowymi, a z drugiej – charakteryzujące się znacznie mniej przekształconym środowiskiem i wnoszące bardzo istotne dla całego kontynentu ogromne bogactwo walorów przyrodniczych. Bardzo ważne jest więc, aby, dzięki wykorzystaniu przedakcesyjnych i poakcesyjnych funduszy pomocowych, nie tylko nie zniszczyć tych wartości, ale by je chronić. Wymaga to jednak reorientacji celów tych funduszy oraz zmiany wielu polityk unijnych – zwłaszcza dotyczących rolnictwa i transportu.

Postulat reformy polityk wspólnotowych ma szczególne znaczenie w przypadku funduszy pomocowych i strukturalnych oraz funduszu spójności. Obecnie ich głównym celem jest wyrównywanie poziomu ekonomicznego regionów Europy Zachodniej i Południowo-Zachodniej. Warto się zastanowić nad możliwością opracowania Zjednoczeniowej Polityki Superspójności, której celem byłoby dokonanie pełnej reintegracji gospodarek i społeczeństw państw odbudowujących gospodarkę rynkową po półwiecznym okresie odcięcia przez komunizm od procesów integracji europejskiej. Wymagałoby to ustanowienia specjalnego Funduszu Zjednoczeniowego, przeznaczonego na ograniczanie luki rozwojowej – zarówno w rozwoju gospodarczym, jak i społecznym i instytucjonalnym – między nowymi a starymi członkami Unii. Polityka ta mogłaby wykorzystywać w zwielokrotnionej skali doświadczenia Phare i Funduszu Spójności. Nowe państwa członkowskie powinny uczestniczyć zarówno w dotychczasowych politykach Unii Europejskiej, o kształcie zdeter-

minowanym przez potrzeby obecnych członków, jak i w Polityce Superspójności, której kształt byłby zdeterminowany przez potrzeby nowych członków.

Kwestia ta jest szczególnie istotna w kontekście coraz częściej pojawiających się głosów o przeniesieniu polityk wspólnotowych na poziom narodowy i renacjonalizacji polityki regionalnej. Tego typu myślenie oraz zdominowanie wspólnotowych procesów decyzyjnych przez interesy narodowe i działalność grup lobbingowych utrudnia prawdziwe zjednoczenie Europy.

Należy zrewidować dotychczasowe cele funduszy unijnych. Fundusze te powinny być przeznaczone w dużo większym stopniu na rozwój nowoczesnych nowych umiejętności, edukację i szkolenia. Realizacja tego właśnie celu pozwoli na osłabienie ewentualnych napięć społecznych i gospodarczych między nowymi a starymi członkami. Napięcia te dostrzega się w takich zjawiskach jak np. wzmożony napływ siły roboczej do krajów bogatszych, nieuczciwa konkurencja, dumping socjalny, czyli w sferze ekonomicznej. Tymczasem to właśnie świadomość, postrzeganie „inności” i obcości narodów oraz dużych grup, będzie – oprócz kwestii ekonomicznych – głównym problemem przyszłej Europy. Ważne jest, żeby edukacja społeczeństw przyszłej Unii dotyczyła wszystkich jej mieszkańców, wyrównując szanse zmarginalizowanych grup społecznych.

Inwestycje edukacyjne pozwolą także sprostać wyzwaniom stojącym przed Unią Europejską w kontekście procesów globalizacyjnych i potrzeby zwiększenia konkurencyjności. Kontynuowanie procesu lizbońskiego i budowanie społeczeństwa opartego na wiedzy to bez wątpienia jeden z najważniejszych celów Unii Europejskiej. Uważamy jednak, że przy konstruowaniu i realizacji europejskich programów badawczych zbyt często zapomina się o specyficznych potrzebach rozwojowych państw kandydujących. Unijna polityka badawcza musi być w tym zakresie dużo bardziej elastyczna.

Oprócz waloru ekonomicznego, wiedza będzie również **zwiększać chęć udziału społeczeństw w procesach decyzyjnych**, a także pomagać w rozumieniu takich pojęć jak suwerenność, tożsamość i rola instytucji demokratycznych. Dzięki wzrostowi nakładów na edukację możliwe będzie zmniejszenie dystansu między mieszkańcami Unii a podejmującymi w ich imieniu decyzje instytucjami wspólnotowymi. Dalsza integracja europejska i ostateczne zjednoczenie naszego kontynentu są niemożliwe bez poparcia i uczestnictwa w tym procesie społeczeństw państw członkowskich.

Jednym z największych niebezpieczeństw stojących przed ambitnym projektem zjednoczenia Europy jest bowiem brak zaufania obywateli do wspólnych europejskich instytucji oraz poczucie braku wpływu na procesy podejmowania decyzji. Zaangażowanie obywateli w proces wykuwania się nowego kształtu politycznego i społecznego wspólnej Europy jest kluczem do prawdziwie demokratycznej legitymizacji integracji europejskiej.

Głos europejskich obywateli jest coraz bardziej słyszalny dzięki aktywności organizacji społeczeństwa obywatelskiego – stowarzyszeń, fundacji, kościołów czy grup nieformalnych. Na naszych oczach tworzy się powoli europejskie społeczeństwo obywatelskie –

mimo wszelkich swych niedoskonałości będące dobitnym wyrazicielem idei solidarności: walki ze społecznym wykluczeniem, dyskryminacją, działania na rzecz czystego środowiska naturalnego czy edukacji. Aktywność organizacji obywatelskich dociera tam, gdzie państwo nie może być skuteczne i przeciwdziała zjawisku ograniczania się integracji wyłącznie do elit.

Uważamy, że należy wzmocnić instytucje dialogu obywatelskiego – **mechanizmy zapewniające włączanie organizacji społeczeństwa obywatelskiego zarówno w proces tworzenia, jak i realizowania polityki europejskiej** w różnych dziedzinach, ze szczególnym uwzględnieniem polityki społecznej. Unia będzie bliska swoim obywatelom tylko wtedy, gdy obok dialogu międzyrządowego oraz społecznego (pracownicy - pracodawcy) będą istniały sprawne i drożne mechanizmy dialogu obywatelskiego stanowiące alternatywę dla drapieżnego lobbingu różnych partykularnych grup interesów. Dialog obywatelski na poziomie europejskim, w którym będą uczestniczyć organizacje z państw przystępujących do Unii, będzie jednym z mechanizmów przewyższania podziałów, a jednocześnie skutecznym narzędziem promocji kultury współpracy między władzami publicznymi a społeczeństwem obywatelskim, w państwach kandydujących, które wciąż budują swój system demokratyczny.

Wizja zamiast lęków

Trwa wielka debata polityczna nad przyszłością zjednoczonej Europy. Katalizatorem tej debaty jest perspektywa rozszerzenia Unii Europejskiej. W dyskusji nie zabrakło żadnego z liczących się wybitnych polityków europejskich. Słuchając ich wypowiedzi, różnorodnych propozycji i wizji przyszłości, trudno nie zauważyć wyrażanych w nich obaw i lęków przed zbliżającym się rozszerzeniem. **Jednym z głównych wątków dyskusji na temat kształtu przyszłej Europy jest poszukiwanie odpowiedzi na pytanie, co zrobić, by zneutralizować zagrożenie dla Unii w związku z jej rozszerzeniem** o państwa ekonomicznie słabe, zróżnicowane kulturowo. Postrzegane są one często jako kraje nie stanowiące jeszcze części „naszego świata”. Poszerzenie Unii Europejskiej nie jest więc rozumiane jako szansa, ale wręcz przeciwnie – jako zagrożenie.

Padają różne propozycje rozwiązań. Jedną z nich jest stworzenie ze starych państw członkowskich europejskiej awangardy i uchwalenie nowego traktatu, umożliwiającego im szybszy samodzielny rozwój (Jacques Delors). Inną – wyodrębnienie z Unii Europejskiej Euro-Europy z autonomicznymi instytucjami, która w myśl założeń pomysłodawców, miałaby utworzyć byt polityczny podobny do Stanów Zjednoczonych Ameryki (Valery Giscard d’Estaing i Helmut Schmidt). Kolejną propozycją jest stworzenie „twardego rdzenia” Unii Europejskiej i ściślejsza integracja krajów Eurolandu jako jądra przyszłej europejskiej federacji (Joschka Fischer).

Zdecydowana większość przedstawianych propozycji zawiera próbę zachowania dotychczasowego status quo i – mimo werbalnych deklaracji – zakłada pasywność. Stworzenie „twardego rdzenia” Unii i jej peryferii nie wymaga żadnej aktywności. Propozycja ta, podobnie jak stworzenie europejskiej awangardy, nie są wizjami przyszłości, ponieważ już de facto istnieją. Nowością są propozycje zinstytucjonalizowania tych podziałów, nadania im charakteru trwałego, wyposażenia w traktatowe podstawy istnienia. **Zgłaszane propozycje reform instytucjonalnych mają bowiem na celu utrwalenie już istniejących instytucji i mechanizmów, a nie twórcze poszukiwanie nowych rozwiązań**, które pozwolą wspólnie uczynić z Unii Europejskiej lepsze miejsce do życia dla wszystkich jej obywateli.

Odnosimy wrażenie, że dotychczasowy proces poszerzenia Unii Europejskiej o kraje Europy Środkowo-Wschodniej w coraz mniejszym stopniu podporządkowany jest realizacji celów politycznych, a w **coraz większym prostej, biurokratycznej ocenie stopnia wypełnienia *acquis communautaire***. Uznane jest to słusznie przez państwa członkowskie Unii za podstawowe narzędzie budowania jednolitego wspólnego rynku unijnego, a tym samym jednoczenia Europy. *Acquis* reguluje sposoby postępowania w bardzo wielu dziedzinach, niekiedy w najdrobniejszych nawet szczegółach. Odnosi się jednak wrażenie, że staje się celem samym w sobie, a nie jedynie narzędziem do osiągnięcia celów założonych przez państwa członkowskie. Państwa kandydujące muszą w krótkim czasie przyjąć ogromną liczbę przepisów, które obecne kraje członkowskie przyjmowały przez wiele lat, a wiele z nich nie przy-

jęło ich jeszcze w całości. Kryteriów tych jest obecnie więcej niż podczas poprzednich rozszerzeń, a ponadto do państw kandydujących stosuje się również inne, nieformalne kryteria.

W efekcie integracja z Unią Europejską, zamiast wspomagać modernizację, często ogranicza ją, nie pozwalając zastosować rozwiązań odpowiednich dla stopnia rozwoju społeczno-gospodarczego i specyfiki państw ubiegających się o akcesję. Przykładem takiego myślenia są negocjacje o polskim rolnictwie. Ograniczają się one jedynie do dyskusji o doraźnych wskaźnikach ekonomicznych i barierach instytucjonalnych, pomijając sprawy najważniejsze, to jest uzgodnienie nowego europejskiego modelu rozwoju wsi i miejsca polskiej wsi w tym modelu.

Również w obszarze gospodarki *acquis communautaire* zaczął odgrywać rolę zbioru odgórnych dyrektyw prowadzących do nie zawsze koniecznej uniformizacji, co uderza w konkurencyjność i tak bardzo słabych gospodarek państw kandydujących. Należałoby zatem ograniczyć te rozwiązania, które nie stanowią rzeczywiście niezbędnych wymogów funkcjonowania jednolitego rynku i równej konkurencji, a jednocześnie mogą zdecydowanie ograniczyć dynamikę rozwoju gospodarczego nowych krajów członkowskich. Nie negując dotychczasowego dorobku prawnego Unii, postulujemy jego przejrzenie i tam, gdzie jest to możliwe, „odchudzenie”. Należałoby zachować to, co stanowi rzeczywiste osiągnięcia, a zrezygnować z tego, co często staje się krępującym balastem. Czynnikiem decydującym zarówno o pomyślności gospodarczej w UE, jak i spójności społecznej, jest funkcjonowanie rynku pracy. Bezrobocie w Unii jest obecnie najpoważniejszym problemem społecznym, wykluczającym dużą grupę obywateli zarówno z procesu budowania dobrobytu, jak i z pełnego korzystania z jego owoców. Uważamy, iż narzucanie państwom wchodzącym do Unii zawyżonych standardów zmniejszających elastyczność rynku pracy stanowiłoby zagrożenie.

Zjednoczenie Europy jest czymś więcej niż tylko przyjęciem zasad jednolitego rynku i nie będzie zależało od liczby przyjętych przez państwa kandydujące aktów prawnych. Prawdziwe zjednoczenie nastąpi poprzez osiągnięcie przez nowych członków określonych standardów cywilizacyjnych. Chodzi o przyjęte w kręgu naszej cywilizacji wartości i zasady postępowania. Są one zapisane w Karcie Praw Podstawowych i w kryteriach kopenhaskich. To również pewne standardy życia, dobrobyt, brak korupcji i zorganizowanej przestępczości, tolerancja i klarowna polityka emigracyjna, otwartość, odrzucenie ksenofobii i nacjonalizmów. Standardy te obejmują także równy dostęp do edukacji i służby zdrowia, troskę o czystość i ochronę środowiska oraz zachowanie zasobów naturalnych dla przyszłych pokoleń. Osiągnięcie przez nowych członków tych standardów ugruntuje i umocni je w całej Europie.

Przewycięzenie podziału na starą i nową Europę wymaga podporządkowania procesu rozszerzenia celowi, jakim jest osiągnięcie tych standardów, a nie ograniczenia integracji do samych tylko kryteriów biurokratycznych i formalnych. W przeciwnym razie powstaje niebezpieczeństwo integracji selektywnej. Z Unią zostaną zintegrowane niektóre sektory i grupy, tworząc enklawy nowoczesności, z którymi będą sąsiadować zmarginalizowane

grupy społeczne. Ten typ integracji będzie tylko utrwał podział społeczeństwa na dwa odłamki: elity europejskiej i drugiej, znacznie szerszej grupy – społeczeństwa zacofanego, nisko wyedukowanego, podatnego na różnorodne manipulacje. Stworzy to w Unii Europejskiej trwałe źródła niestabilności politycznej i społecznej. Warunki przyjmowania nowych członków nie mają znaczenia li tylko prawnego-formalnego. Mają one również pierwszorzędne znaczenie dla rozwoju i przyszłości Europy jako obszaru stabilizacji i demokracji.

Europa i Europejczycy powinni się jednoczyć w kręgu wspólnych celów wyznaczających ścieżki rozwoju integracji. Każde pokolenie Europejczyków powinno mieć prawo do wyboru własnych celów wynikających z kluczowych dla nich priorytetów. Określenie już dzisiaj jednego ostatecznego celu integracji oznaczałoby faktycznie próbę odebrania przyszłym pokoleniom prawa do podejmowania decyzji. Musimy bowiem pamiętać o tym, że rozszerzenie stwarza historyczną okazję do ponownego określenia celów Unii Europejskiej. Wśród nich są szczególnie istotne jakość życia i poczucie bezpieczeństwa.

Dla nas, obywateli państw, które nie są jeszcze członkami Unii Europejskiej, obywateli pragnących na równych prawach uczestniczyć we współtworzeniu przyszłości naszego kontynentu, rozszerzenie Unii jest przede wszystkim drogą do jednoczenia się Europy, a nie petryfikacją podziału narzuconego przez kilkadziesiąt lat rządów sowieckich w naszej części kontynentu. Jest początkiem budowy kontynentu państw akceptujących jako najwyższe wartości demokrację, wolność, poszanowanie praw i swobód obywatelskich. To wizja Europy solidarnej, nie podzielonej na gorszych i lepszych Europejczyków, nie zaś budowanej na fundamencie strachu przed jej zjednoczeniem. Nie oznacza to, iż sami nie odczuwamy lęków. My, dzisiejsi Europejczycy, jesteśmy ostatnią generacją przemijającej Europy, podzielonej i obciążonej dziedzictwem komunizmu. Jesteśmy zarazem pierwszym pokoleniem tworzącej się nowej rzeczywistości. Wiele naszych osobistych obaw czy wątpliwości rodzi się z konfliktu między tym, co odchodzi, a tym, co właśnie powstaje. Ale Europa taka jaka była w minionym wieku zmierza ku swojemu końcowi. Wysiłek budowy nowej zjednoczonej Europy jest porównywalny do blisko pięćdziesięcioletniego trudu, w jakim podejmowane były dotychczasowe działania integracyjne. Dokonajmy tego wspólnie, opierając się nie na strachu, a na nowej, odważnej wizji godnej Ojców-Założycieli.

